

Lena Kolarska-Bobińska

## **Egalitarny i rynkowy ład gospodarczy. Zmiany preferencji społecznych\***

### **Wstęp**

Przedmiotem tego opracowania jest dynamika postaw i preferencji społeczeństwa polskiego wobec różnic ekonomicznych oraz pożądaných typów ładu społeczno-gospodarczego: egalitarnego i rynkowego. Odwołując się do typologicznych kategorii teoretycznych – ładu egalitarnego i rynkowego – dążyć będę do wyjaśnienia źródeł oraz istoty preferencji społecznych i kryjących się za nimi interesów grupowych. Stosunek wobec różnic społecznych i ekonomicznych może być traktowany jako jeden z elementów charakteryzujących postawę wobec ładu egalitarnego i rynkowego. Jednak oprócz pełnienia tej wskaźnikowej roli okazał się on podstawową kategorią teoretyczną, umożliwiającą wyjaśnienie preferencji społeczno-ekonomicznych. Jak wykazały badania „Polacy” w różnych okresach kryzysu ustrojowego preferencje egalitarne ujawniały odmienne normatywne wzorce różnic społecznych (Kolarska-Bobińska 1984). Na przykład w latach 70. hasła egalitarne w dużej mierze wyrażały protest przeciw występującym wówczas zróżnicowaniom społecznym, które były postrzegane jako nieprawomocne, a więc niesprawiedliwe.

W warunkach drastycznego ograniczenia praw rynku, podstawowym mechanizmem dystrybucji dóbr stały się decyzje systemu politycznego. Posługiwały się one kryteriami, które postrzegane były jako niesprawiedliwe, bo różnicujące ludzi według innych względów niż merytoryczne. Wiele osób kwestionowało różnice, bo tworzyły je państwowe i partyjne mechanizmy podziału. Dążenie do egalitaryzmu stanowiło więc formę obrony przed stosowaniem pozamerytorycznych kryteriów oceny i nagradzania pracy (Kolarska-Bobińska, Polacy '81). Mogło ono jednocześnie wyrażać akceptację dla istnienia takich różnic, które byłyby dokonywane według kryteriów uznawanych za sprawiedliwe. Tę hipotezę potwierdziły wyniki innych badań. Wykazywały one, że w społeczeństwie

\* Pierwodruk tego tekstu ukazał się w wydaniu powielaczowym: *Dynamika konfliktu społecznego. Polacy 1980–1988*. Zespół pod kierunkiem Władysława Adamskiego, Wydawnictwo Ośrodka Analiz Społecznych ZMW w Poznaniu w 1989 roku.

polskim szeroko akceptowana była zasada „równych szans” (Gadomska 1987; Koralewicz-Zębik 1988). Czy jednak rynek i kreowane przezeń zróżnicowania mogą uzyskać większą szansę społecznej akceptacji? Wprawdzie różnice te mają niewątpliwie bardziej apolityczny charakter i w większej mierze respektują wymogi powszechnie akceptowanej zasady „równych szans”, ale są też źródłem głębszych i bardziej trwałych nierówności.

Stosunek Polaków do przyszłego ładu w gospodarce był w latach 80. bardzo złożony. Z jednej strony egalitarny system gospodarczy zapewniał wielu ludziom podstawowe bezpieczeństwo socjalne, z drugiej zaś nie był w stanie zaspokoić potrzeb i aspiracji wielu grup. Stąd zapewne tak silne ambiwalencje w stosunku i oczekiwaniach Polaków wobec polityki państwa. Polegały one na akceptacji jego funkcji opiekuńczych i odrzuceniu rygorów krępujących zachowania polityczne i ekonomiczne. Rynek wraz z konkurencją jawił się najczęściej jako sposób osiągnięcia wolności i ograniczenia monopolu państwa w gospodarce. W powszechnej opinii rynek powinien wyrugować niezasażone przywileje oraz uzależnić płace i wynagrodzenia za pracę od jasnych i wymiernych kryteriów merytorycznych, a nie od dowolnych decyzji administracyjnych urzędników państwa.

Jednak różne grupy społeczne w sposób odmienny ceniły sobie poszczególne funkcje państwa. Na przykład oczekiwanie obowiązkowych świadczeń socjalnych od państwa występowało najczęściej w grupach o niskim statusie społecznym, zaś dążenie do uwolnienia się spod państwowego monopolu było szczególnie cenione w grupach o wyższych dochodach i wyższym wykształceniu. Preferencje ekonomiczne Polaków, kształtowały się więc pod wpływem tak różnych czynników, jak rozbudzone nadzieje i niezrealizowane interesy, niespójność postaw politycznych czy wreszcie podatność na wpływy stereotypów i mitów w myśleniu społecznym.

## Wzrost akceptacji dla zróżnicowań społecznych w latach 1980–1984

Na świadomości ekonomicznej polskiego społeczeństwa, jak wykazały badania przeprowadzone pod koniec 1980 roku, silne piętno odcisnęły przede wszystkim nastroje roszczeniowo-rewindykacyjne. Dominujące wówczas w ruchu „Solidarności” hasła egalitarne były w dużej mierze wyrazem protestu adresowanego zarówno przeciw niesprawiedliwej polityce państwa, jak też przeciw ekipom rządzącym i ich przywilejom. Stosunek do różnic społecznych kształtował się więc przede wszystkim pod wpływem braku akceptacji dla istniejących nierówności; odpowiedzialnością za owe nierówności obciążano szeroko pojęty system wła-

dzy. Cechy pożądanego systemu społeczno-gospodarczego można było najkrócej opisać następująco: Polacy chcą po prostu dobrego ładu społecznego, a więc takiego ładu, w którym mieszczą się zarówno silnie wbudowane ideały i zasady egalitaryzmu, jak i postulaty premiowania efektywności i wydajności" (Kolarska-Bobińska, Rychard 1981).

Pod koniec 1981 roku, a więc tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego, stwierdziliśmy znaczny wzrost społecznej akceptacji różnic społeczno-ekonomicznych, jak również pewnych elementów nieegalitarnego ładu w gospodarce. Nie tyle jednak protest przeciw krzywdom doznany w przeszłości, ile zwrot ku przyszłości zaczynał kształtować preferencje badanych. Chęć podniesienia własnego poziomu życia i efektywności funkcjonowania gospodarki silniej dawała o sobie znać niż dążenie do rozliczenia z „ludźmi władzy”. Możemy więc stwierdzić, że w 1981 w porównaniu z 1980 rokiem poglądy ekonomiczne przestały tak silnie wcześniej wyrażać nastroje i interesy polityczne. Te ostatnie zaczęły być artykułowane w sposób bardziej otwarty i wyraźny. Nie były już przemycane pod postacią żądań ekonomicznych czy haseł sprawiedliwości społecznej.

Wydaje się, że wzrost nastrojów nieegalitarnych miał również wpływ na postrzeganie przez społeczeństwo zapowiedzianej w drugiej połowie 1981 roku reformy gospodarczej. W dyskusjach publicznych najczęściej przewidywano, że spowoduje ona wzrost różnic społecznych oraz poprawę efektywności funkcjonowania gospodarki. Nasze badania wykazały, że respondenci przewidywali, że reforma spowoduje wystąpienie takich nieegalitarnych skutków jak podwyżki cen wielu produktów (80 procent), zwalnianie ludzi z pracy (80 procent), konieczność przekwalifikowania wielu pracowników (84 procent). Mimo tych obaw większość społeczeństwa była wobec reformy nastawiona pozytywnie, upatrując w niej szansę na zmianę sposobu funkcjonowania gospodarki i wyjście z kryzysu ekonomicznego.

O istotnej, acz niedocenianej roli, jaką w kształtowaniu świadomości społecznej odegrało oczekiwanie na reformę gospodarczą, świadczą również wyniki badania przeprowadzonego przez Ośrodek Badań Społecznych NSZZ „Solidarność” w drugiej połowie 1981 roku. Respondentom – członkom tego związku – przedstawiono listę 19 „ważnych spraw” i poproszono o odpowiedź, za jak ważną uważają ją w chwili obecnej. Reforma gospodarcza, która za najważniejszą uznało 80 procent badanych, zajęła na tej liście pierwsze miejsce, nieznacznie pod tym względem wyprzedzając „suwerenność kraju” i „znajomość prawdziwej historii Polski” (Badania Opinii Członków Związku, sierpień 1981). Wzrostowi nastrojów nieegalitarnych w 1981 roku towarzyszyła utrzymująca się tendencja do łącznej akceptacji obydwu typów ładu społecznego. Badani skłonni byli postrzegać i akceptować zarówno zasady egalitarne, jak i nieegalitarno-efektywnościowe jako dwa niezależne od siebie, niekonkurencyjne, ale też i niezwiązane ze sobą elementy systemu społecznej sprawiedliwości.

W latach 1984–1985 po okresie apatii, zniechęcenia i „wewnętrznej emigracji” wywołanej stanem wojennym nastąpiło w Polsce znaczne rozbudzenie zainteresowania działalnością ekonomiczną. Zachowania te często były wymuszone sytuacją gospodarczą kraju i miały charakter ochronny wobec spadającego poziomu życia. Osoby podejmujące je nie liczyły na żadne zmiany systemowe i dążyły głównie do poprawienia bytu swojego i swojej rodziny. Dla części z nich zawiedzione aspiracje polityczne zastąpiła nadzieją na zasadnicze zmiany ekonomiczne – zmiany w gospodarce miały spowodować i wymusić poszerzenie zakresu wolności politycznej.

Nowe nadzieje na wyjście z kryzysu społeczno-gospodarczego, na lepsze jutro i na wprowadzenie reformy jako środka pozwalającego osiągnąć te cele, spowodowały dalszy wzrost postaw nieegalitarnych. Jak wykazały nasze badania z 1981 roku, zasady ładu nieegalitarno-rynkowego były silniej akceptowane niż zasady ładu egalitarnego. U źródeł tej ewolucji leżał zarówno spadek zaufania do skuteczności scentralizowanych działań władz, zmierzających do uzdrowienia gospodarki planowej, jak też rosnące przeświadczenie o konieczności zasadniczej zmiany tej gospodarki. Dla wielu osób nadzieją na realizację indywidualnych aspiracji oraz na poprawę efektywności i sprawności całego systemu ekonomicznego stały się mechanizmy rynkowe.

Choć hasło o konieczności reformy gospodarczej zostało wprowadzone do programu partii, w świadomości społecznej opowiadanie się za rynkiem zawierało w sobie dużą dozę protestu politycznego. O ile w 1980 roku społeczny protest przeciw regułom sprawowania władzy zawierał się w akceptacji zasad egalitaryzmu, bo właśnie władza je naruszała, to w 1984 roku taką formą protestu stała się aprobata dla zasad nieegalitarnych. Tak więc, o ile egalitaryzm z 1980 roku był wyrazem dążenia do osiągnięcia sprawiedliwości w ramach istniejącego systemu, to nieegalitaryzm 1984 roku wyrażał dążenie do zmiany systemu rządzącego gospodarką, w pewnym stopniu także do zmiany systemu politycznego.

Istotną cechą stanu świadomości ekonomicznej z roku 1984 był także wzrost jej spójności. O ile w 1980 roku opinie Polaków świadczyły często o akceptacji zarówno zasad egalitarnych, jak i nieegalitarnych, to w 1984 roku wystąpił wyraźny proces krystalizacji tych preferencji. Ujawniła się większa świadomość konieczności wyboru pomiędzy tymi zasadami i niemożności równoczesnej realizacji obydwu ładów ekonomiczno-społecznych. Mimo to nadal, co jest zrozumiałe, wiele osób preferowało realizację „dobrego systemu”, a więc systemu w pełni efektywnego, bez konieczności ponoszenia kosztów społecznych. Jednak znaczna część respondentów zaczęła równocześnie wierzyć, że tak oczekiwanego wzrostu efektywności gospodarki nie można pogodzić z dążeniami do zrównania ekonomicznego pracowników, a osiągnięcie owej efektywności nie jest możliwe w warunkach egalitarno-etatystycznego ładu społecznego.

W świadomości Polaków roku 1984 nastąpił wyraźny wzrost realizmu w ocenie zjawisk gospodarczych. Na tej podstawie wyciągnęłam wówczas wniosek, że w społeczeństwie istnieje podatny grunt dla wprowadzania reformy gospodarczej. Choć był to dopiero początek przemian w świadomości społecznej, mogły one być wykorzystane dla realizacji i akceptacji reform. Aby jednak reforma miała pełną szansę na społeczną akceptację, niezbędne było śmiałe „odblokowanie” i ujawnienie często sprzecznych ze sobą wartości i interesów, jakimi kierowały się wpływowe grupy społeczne. Dla jednych bowiem takim interesem nadrzędnym była polityczna demokracja, dla innych zaś – państwo opiekuńcze (Kolarska-Bobińska 1987).

### Rok 1988: zahamowanie poparcia dla ładu nieegalitarnego

W dotychczasowych analizach zasady sprawiedliwości społecznej i zasady funkcjonowania gospodarki pogrupowane były w dwa modele; egalitarny i rynkowy. Dane z tablic 1 i 2 przedstawiają stopień akceptacji społecznej dla każdego z tych modeli.

Społeczne poparcie udzielane poszczególnym zasadom, które wchodzą w skład obydwu modeli, należy rozpatrywać w ujęciu dynamicznym. W roku 1988 zasady nieegalitarne były w dalszym ciągu silniej popierane przez społeczeństwo niż zasady egalitarne. Jednak, i to jest faktem znaczącym, rosnąca od 1981 roku akceptacja dla zasad nieegalitarnych uległa zahamowaniu. Co więcej, w porównaniu z 1984 rokiem nastąpił niewielki co prawda, ale w tym kontekście istotny, wzrost poparcia udzielonego zasadom egalitarnym: udział przeciwników polityki pełnego zatrudnienia spadł o 10 punktów procentowych na korzyść tych, którzy deklarowali się jako zwolennicy tej polityki, bądź tych, którzy nie mieli zdania w tej sprawie. Równocześnie znacznie spadło w tym czasie poparcie dla hasła „wprowadzenia do gospodarki, praw rynku i konkurencji”. Towarzyszył temu jednak wyraźny wzrost akceptacji dla dwóch zasad nieegalitarnych, to jest „rozwoju sektora prywatnego” i „zmniejszenia nakładów państwa na opiekę nad ludźmi gorzej sytuowanymi”. Na tej podstawie można więc wyciągnąć wniosek, że wprawdzie społeczeństwo z 1988 roku nie cofnęło swego przyzwolenia dla zasad nieegalitarnych, to jednak siła owego przyzwolenia znacznie osłabła.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że prezentowany przez nas wzrost poparcia dla sektora prywatnego wskazują nie tylko wyniki kolejnych badań z serii „Polacy” z lat 80., ale również rezultaty prowadzonych w tym czasie badań na Uniwersytecie Warszawskim (Kozek, Morawski 1987). Wedle tych badań w 1985 roku za wzmocnieniem sektora prywatnego wypowiadało się 53 procent

badanych, zaś 40 procent było przeciwnego zdania. Trzy lata później, jak ustaliliśmy w naszym badaniu „Polacy '84”, już niemal 73 procent Polaków opowiadało się za polityką zorientowaną na wzmocnienie tego sektora, a tylko 15 procent było jej przeciwnych. Równocześnie opinie te stawały się nie tylko coraz bardziej przychylnie, ale również i bardziej skryształizowane. Polacy coraz silniej wiązali więc nadzieje z sektorem prywatnym i wyrażali przyzwolenie dla jego rozwoju.

**Tabela 1.** Akceptacja ładu egalitarno-etatystycznego w gospodarce\*

Treść zasady	Rok	Odpowiedzi w %				
		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć
Ograniczenie zarobków dla najwyższej zarabiających	1980	70,6	19,1	5,1	3,4	1,8
	1981	50,7	28,0	9,1	4,8	7,8
	1984	29,6	26,5	22,6	12,5	8,5
	1988	27,5	29,0	20,1	13,0	9,9
Realizacja polityki pełnego zatrudnienia	1980	50,6	27,2	9,8	5,4	7,0
	1981	29,1	24,5	22,6	11,3	12,5
	1984	25,2	28,2	22,7	10,8	12,6
	1988	25,3	34,5	16,0	6,8	16,7

\* Bez kategorii „brak danych”.

Trudniejszy w interpretacji jest wynik wskazujący na istotny w latach 1984–1988 wzrost społecznego poparcia dla postulatu zmniejszenia nakładów państwa na opiekę nad ludźmi gorzej sytuowanymi (por. tabelę 2). Mogło to świadczyć o umocnieniu postaw rynkowych i upowszechnieniu się myślenia ekonomicznego bądź też o wzroście społecznego egoizmu spowodowanego uciążliwościami wywoływanymi sytuacją kryzysu.

W świetle powyższych wyników nasuwa się pytanie o przyczynę zahamowania tak dynamicznie rozwijającego się trendu akceptacji nieegalitarnych zasad systemowych. Wydaje się, że odwołać się można tutaj do kilku wyjaśnień, które nie wykluczają się wzajemnie. Jedna z możliwych interpretacji nawiązuje do faktu, że ze względu na ideologiczno-polityczne uwarunkowania panującego ustroju, postawy nieegalitarne ukształtowane w warunkach polskiej wersji socjalizmu państwowego podlegały przez wiele lat skutecznemu tłumieniu. Kiedy jednak na początku lat 80. pod wpływem solidarnościowej rewolucji nastąpiło przełamanie owych narzuconych barier, ujawniło się zjawisko gwałtownego „odreagowania”. Wcześniej tłumione predyspozycje nieegalitarne zaczęły być werbalizowane i jawnie głoszone bez obawy przed represjami. Jednak po upły-

wie kilku lat nastąpiło „nasylenie świadomości społecznej” postawami nieegalitarnymi. Zahamowanie trendu nieegalitarnego można też wiązać – i do tej interpretacji skłaniam się najbardziej – z ówczesną sytuacją społeczno-polityczną kraju. Wystarczy odwołać się do drastycznego spadku poziomu życia wielu grup społecznych, rozczarowania z powodu nieskuteczności zapowiadanych przez państwo reform czy też obawy przed kolejną podwyżką cen – wszystko to sprzyjało odrodzeniu się nastrojów egalitarnych.

Jeśli rozczarowanie, utrata nadziei i towarzyszące im stany deprywacji wpłynęły rzeczywiście na zahamowanie rosnącego poparcia dla postaw nieegalitarnych, to nasuwa się pytanie, czy było to wyrazem głębszej zmiany postaw w stosunku do samych różnic ekonomicznych i tworzących ją mechanizmów, czy też tylko przejściową reakcją na zaostrzenie sytuacji kryzysu i pogorszenie warunków egzystencji. Brak legitymizacji istniejących w społeczeństwie różnic może się przecież wiązać zarówno z dążeniem do zrównania ludzi, wyeliminowania samych różnic, tak też z dążeniem do wprowadzenia innych reguł zróżnicowania. Zanotowany w latach 1984–1988 nieznaczny wzrost nastrojów egalitarnych mógł więc być protestem, reakcją na rosnący brak akceptacji dla istniejącego systemu zróżnicowania, kojarzonego z państwowym systemem dystrybucji, a nie oznaką przyzwolenia na większe i głębsze różnice. Jeśli przyjmiemy pierwszą hipotezę, to nasuwa się pytanie, dlaczego zahamowaniu nastrojów nieegalitarnych towarzyszył tak istotny wzrost poparcia dla rozwoju sektora prywatnego? Wydaje się, że sektor prywatny albo nie był postrzegany jako źródło istniejących różnic społecznych (a jedynie dobrobytu), albo też różnice generowane przez system własności prywatnej są społecznie zalegitymizowane. Należy również pamiętać, że w latach 1984–1988 wzrosła społeczna widoczność tego sektora prywatnego, o czym świadczyły nawet wystawy sklepowe czy pierwsze w tej skali reklamy w środkach masowego przekazu. Od tego efektu demonstracji bodaj ważniejszy jest fakt, iż wysokie zarobki w sektorze prywatnym przestały być mitem, a stały się realną alternatywą dla wielu osób, których nie zadowalały ograniczenia zarobkowe obowiązujące w państwowych przedsiębiorstwach.

Wzrostowi społecznej akceptacji dla sektora prywatnego sprzyjało także oficjalne zdjęcie odium z własności prywatnej jako rozwiązania sprzecznego z zasadami gospodarki socjalistycznej. Jeszcze do 1984 roku dyskusje dotyczące reformy gospodarczej pomijały kwestie własności. Stosunek władz do tej kwestii zaczął się zmieniać dopiero w latach 1986–1988. Uprzedzając dalsze analizy danych empirycznych, można wysunąć hipotezę, iż występujący w drugiej połowie lat 80. wzrost społecznego poparcia dla sektora prywatnego świadczył o tym, że pomimo pewnych wahań, nie uległo erozji rosnące przyzwolenie dla ładu rynkowego.

**Tabela 2.** Akceptacja ładu nieegalitarno-rynkowego w gospodarce w latach 1980–1988\*

Treść zasady	Rok	Odpowiedzi w %				
		zdecydo- wanie tak	raczej tak	raczej nie	zdecydo- wanie nie	trudno powiedzieć
Zapewnienie silnie zróżnicowanych zarobków zależnie od kwalifikacji	1980	26	28	25,1	14,2	6
	1981	30	32	21,4	5,5	11
	1984	44	37	10,9	2,9	5
	1988	40	43	8,3	2,0	6
Zwalnianie z pracy nieefektywnych pracowników	1980	69	22	5,0	1,3	3
	1981	59	27	6,4	1,8	5
	1984	48	33	10,3	2,5	5
	1988	44	36	6,9	3,5	9
Dopuszczenie do bezrobocia	1984	16	18	21,5	35,7	8
	1988	11	19	22,6	31,3	15
Zwiększenie możliwości działania dla sektora prywatnego	1984	24	35	18,1	9,5	13
	1988	28	44	10,3	5,0	11
Wprowadzenie do gospodarki praw rynku i konkurencji	1984	55	27	4,1	1,8	12
	1988	46	34	3,9	2,0	13
Zmniejszenie nakładów państwa na opiekę nad ludźmi gorzej sytuowanymi	1984	6	9	25,0	54,6	5
	1988	8	16	35,6	29,4	11

\* Bez kategorii „brak danych”.

Wyniki badania z 1988 roku, podobnie jak z 1984 roku, wskazują na społeczne poparcie dla haseł rynkowych. Stwierdziłszy, że 80 procent Polaków aprobowало wówczas mechanizmy rynkowe, zaś 30 procent – skłonnych było akceptować nawet bezrobocie. Nie możemy być pewni, czy był to wyraz dezaprobaty dla istniejącego socjalistycznego systemu ekonomicznego i politycznego, błędnych wyobrażeń o funkcjonowaniu gospodarki rynkowej, czy też świadectwo rosnącego nieegalitaryzmu. Jakkolwiek by było, zarejestrowany w naszych badaniach stan świadomości ekonomicznej stanowił podatny grunt dla reformy centralnie sterowanej gospodarki. Na tym tle nieznaczny spadek poparcia dla modelu gospodarki nieegalitarno-rynkowej zanotowany w drugiej połowie lat 80. można paradoksalnie tłumaczyć powolnym odzieraniem jej z mitów. Również występujący w tym czasie spadek poparcia dla przywrócenia praw rynku i konkurencji – tendencja, którą obserwujemy również w przypadku innych zasad gospodarki modelu nieegalitarno-rynkowego – może świadczyć



nie tyle o przesuwaniu się nastrojów społecznych w kierunku egalitaryzmu i etatyzmu, co raczej o powolnym procesie normalizacji życia.

### **Egalitaryzm i nieegalitaryzm – typy myślenia ekonomicznego**

O ile w 1980 roku społeczeństwo myślało kategoriami „dobrego” systemu, akceptowało zarówno zasady ładu egalitarnego, jak i nieegalitarnego, o tyle w 1981 roku wzrosła akceptacja dla różnic społeczno-ekonomicznych i elementów ładu nieegalitarnego w gospodarce. W 1984 roku można już było zaobserwować dalszy wzrost postaw nieegalitarnych oraz postępującą krystalizację interesów grupowych oraz preferencji społecznych. Dalszemu przesunięciu preferencji w kierunku nieegalitarnego modelu społeczno-ekonomicznego towarzyszył wzrost spójności poglądów społeczeństwa polskiego: pomiędzy poglądami tworzącymi dany typ ładu wystąpiły słabe związki dodatnie, a pomiędzy poglądami przeciwnymi modelami związki negatywne.

W ustaleniu głównych sposobów myślenia o gospodarce przydatna okazała się analiza czynnikowa. Włączyłam do niej dane z 1988 roku dotyczące postrzegania ładu ekonomicznego, różnic społecznych oraz poczucia niesprawiedliwości. W wyniku tej analizy wyłoniły się następujące czynniki wskazujące na odrębne sposoby myślenia o pożądanym modelu społeczno-ekonomicznym.

*Egalitaryzm zatrudnieniowy.* Z czynnikiem tym łączą się silnie wszelkie zasady popierające politykę pełnego zatrudnienia i negatywnie akceptujące bezrobocie bądź podkreślające jego dodatnie strony.

*Akceptacja prywatnej własności.* Czynnikiem ten wiąże się z poparciem dla reprivatyzacji różnych dziedzin w gospodarce, wykazując równocześnie słabsze związki z gotowością pracy w sektorze prywatnym i wyborem sektora prywatnego jako najlepszej kariery dla własnego dziecka jak też z poparciem dla zwiększenia możliwości działania dla sektora prywatnego w gospodarce.

*Poczucie niesprawiedliwości społecznej.* Najsilniej z czynnikiem tym wiąże się przekonanie, że istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości, zaś państwo powinno „bardziej pomagać ludziom, którzy nie dają sobie rady”; natomiast negatywnie – z poglądem, że jeśli jest „ktoś jest biedny, to z własnej winy”. Czynnikiem ten koreluje z akceptacją dla zwiększenia roli Kościoła w życiu publicznym oraz z odmową poparcia dla PZPR; także – z chęcią zatrudnienia własnego dziecka w sektorze prywatnym, oraz z poglądem, że „kierownicy zawsze będą starali się wziąć górę nad pracownikami”.

*Poparcie ładu rynkowego.* Czynnikiem ten wiąże się z akceptacją dla wprowadzenia do gospodarki praw rynku i konkurencji, z „zapewnieniem silnie

zróżnicowanych zarobków zależnie od kwalifikacji", „zwiększeniem możliwości działania sektora prywatnego” oraz z przekonaniem, że zbyt wiele ludzi oczekuje, aby państwo rozwiązywało ich problemy życiowe. Słabsze są powiązania tego czynnika z poglądem, że „gdyby istniało bezrobocie, to ludzie by lepiej pracowali”.

*Nieegalitaryzm ekonomiczny.* Czynnikiem ten wykazuje współzależność z przekonaniem, że w Polsce różnice pomiędzy najniższymi i najwyższymi płacami są za małe oraz (negatywnie) z akceptacją dla „ograniczenia zarobków dla najwyższej zarabiających”, słabiej zaś – ze zwiększeniem możliwości działania dla sektora prywatnego”, z pozytywnym stosunkiem do „pracy dla własnego dziecka w sektorze prywatnym” oraz negatywnie z „pracą dla dziecka w sektorze państwowym”.

Ciekawe, że przyzwolenie dla prywatyzacji i reprivatyzacji wyodrębniło się w osobny czynnik. Oznacza to, że choć poparcie dla prywatyzacji łączyło się z poparciem dla ładu rynkowego, to jednak stanowią one dwa różne sposoby myślenia o poprawie funkcjonowania gospodarki. Wydaje się, że ład rynkowy był w drugiej połowie lat 80. utożsamiany przez wielu Polaków z wprowadzeniem nowych – bliżej nieokreślonych – reguł i mechanizmów do gospodarki państwowej. W mniemaniu większości badanych dzięki temu gładko, bezboleśnie i bez zasadniczych zmian strukturalnych poprawi się funkcjonowanie tej gospodarki. Na podobnej zasadzie większe niż dotychczas i uzależnione od kwalifikacji różnice w płacach i dochodach powinny stanowić podstawową siłę napędzającą funkcjonowanie gospodarki państwowej. W tym sposobie myślenia o różnicach ekonomicznych oraz „państwowym ładzie rynkowym” sektor prywatny stanowił twór powstający na obrzeżach gospodarki państwowej, niebędący wszakże istotnym jej elementem konstytutywnym. Trudno ustalić jednoznacznie, czy ten sposób rozumowania był wyrazem wykrystalizowanych preferencji i pożądane-go obrazu przyszłości czy też wynikał z niedookreśloności wyobrażeń o gospodarce rynkowej i skłonności do mitologizacji sektora prywatnego.

Przeciwieństwem powyższego sposobu myślenia o państwowym ładzie rynkowym były poglądy tych osób, które akceptowały reprivatyzację i prywatyzację sektora państwowego oraz nieegalitarny podział płac i dochodów, a także istnienie sektora prywatnego. Wydaje się, że mamy tutaj do czynienia z rzeczywistymi zwolennikami ładu rynkowego.

W 1984 roku wizja ładu nieegalitarnego była jeszcze niejasna, ale nastąpił wzrost spójności poglądów respondentów w porównaniu z latami poprzednimi. Nasi respondenci mieli już większą niż w 1980 i 1981 roku świadomość wykluczania się zasad ładu egalitarnego oraz nieegalitarnego w gospodarce, jak również zdawali sobie sprawę z trudności, jakie wywołują próby równoczesnej realizacji owych zasad. Nasuwa się pytanie, czy rok 1988 nadal podtrzymywał

taką mityczną wiarę w rozwiązania rynkowe, i czy towarzyszył jej nadal jednoczesny brak akceptacji dla społecznych skutków owych rozwiązań? Czy lata dyskusji i popularyzacji w mediach kierunków reform nieefektywnej gospodarki państwowej oraz przemiany zachodzące na obrzeżach tej gospodarki wpłynęły na urealnienie potocznego obrazu gospodarki rynkowej i większą spójność wyobrażeń społeczeństwa o ładzie nieegalitarnym?

Podstawą analizy do odpowiedzi na te pytania mogą być wyniki analiz korelacyjnych. Wykazały one, że pomiędzy poglądami tworzącymi model egalitarny występują wyraźne związki dodatnie: egalitaryzm ekonomiczny łączy się z egalitarnymi poglądami na kwestie zatrudnienia. Również pomiędzy innymi elementami ładu nieegalitarnego występują związki dodatnie. Jednak upływ czasu nie spowodował wzrostu spójności w dominujących wzorach myślenia ekonomicznego. Porównywalne współczynniki korelacji z 1988 roku pozostały na takim samym poziomie jak w roku 1984 lub uległy zmniejszeniu. Nastąpiło również osłabienie niektórych związków negatywnych występujących między elementami obydwu ładów – osłabiło więc wykluczanie się sprzecznych preferencji. Na przykład najsilniejszy związek pomiędzy „dopuszczeniem do bezrobocia” a „ograniczeniem zarobków dla najwyżej zarabiających” w 1984 roku kształtował się na poziomie  $r = -0,30$ , a w roku 1988 –  $r = -0,25$ . Osłabieniu uległ również związek między akceptacją polityki pełnego zatrudnienia i akceptacją rozwoju sektora prywatnego oraz akceptacją dla praw rynku i konkurencji.

Nie mamy więc postaw, by mówić o postępującym w miarę upływu czasu urealnieniu wizji gospodarki rynkowej w świadomości społecznej. Być może więc zamiast rozważać kwestię tę w kategoriach preferencji systemowych należałoby raczej stwierdzić, że w warunkach przedłużającego się kryzysu lat 80. w świadomości Polaków po prostu wzrastała niechęć do ponoszenia jakichkolwiek kosztów zmian gospodarczych? Silnie odczuwane skutki kryzysu powodowały zapewne w niektórych grupach wzrost myślenia w kategoriach takiego „dobrego systemu”, który będzie wpływał korzystnie na sytuację materialną ludności, ale nie spowoduje konieczności ponoszenia kosztów przez jednostki, jak i przez całe społeczeństwo.

Brak akceptacji istniejących w Polsce różnic ekonomicznych (polegający na przekonaniu, że różnice w płacach i dochodach są za duże) choć nie korelował silnie z żadnym czynnikiem, to jednak w ujęciu rozkładów procentowych tworzył związki z poczuciem niesprawiedliwości oraz z postawą roszczeniową. Wiąże się też silnie z pożądanym – egalitarnym – ładem w gospodarce: z ograniczeniem zarobków dla najwyżej zarabiających i polityką pełnego zatrudnienia. Na tej podstawie można oszacować wielkość grupy konsekwentnych egalitarystów w naszym społeczeństwie. Wynosi ona 43 procent badanych, którzy nie tylko uważają, że różnice są za duże, ale nie godzą się na podjęcie kroków, które by

je zmniejszały („ograniczenia zarobków dla najwyżej zarabiających”). Niewielka grupa (16 procent) respondentów uważa, że różnice są za duże, ale sprzeciwia się ograniczeniu zarobków. Spójrzmy jak kształtują się te preferencje w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych.

**Tabela 3.** Oceny istniejącej skali zróżnicowania płacowego w zależności od kategorii społeczno-zawodowych badanych: rok 1988 (w %)

Kategorie społeczno-zawodowe	Różnice płac są *		Ograniczyć zarobki dla najwyżej zarabiających*	
	za duże	za małe	tak	nie
Specjaliści	52	21	37	55
Technicy	72	10	52	41
Inni umysłowi	75	5	62	25
Fizyczno-umysłowi	70	11	63	30
Robotnicy wykwalifikowani	70	10	63	30
Robotnicy niewykwalifikowani	69	9	70	23
Rolnicy	50	6	51	35
Właściciele	54	23	31	62
inni	61	5	57	30
	P<=0,001 V=0,14		P<=0,001 V=0,14	

Jak pokazują dane z tabeli 3, w grupach o poglądach stosunkowo bardziej nieegalitarnych występuje największa rozbieżność pomiędzy postrzeganymi różnicami a poparciem działań mających na celu ich ograniczenie. Jedną z przyczyn tej rozbieżności może być niechęć do odgórných posunięć administracyjnych, która cechuje właścicieli i specjalistów. Ponadto na działaniach tych najbardziej ucierpieliby przedstawiciele wspomnianych grup. Być może również uprawiana jest również taka interpretacja, że grupy mniej egalitarne opowiadają się za zmniejszeniem różnic drogą podwyższenia płac niskich, a nie ograniczenia wysokich, podczas gdy grupy bardziej egalitarne kładą większy nacisk na obniżenie płac wysokich?

W tym świetle interesujący wydaje się brak związku pomiędzy stopniem akceptacji różnic ekonomicznych a czynnikami charakteryzującymi model rynkowy. Model rynkowy nie jest więc odrzucany przez osoby, zdaniem których różnice w Polsce są za duże. Co więcej, 80 procent osób postrzegających za duże różnice między płacami i dochodami popiera równocześnie zwiększenie udziału sektora prywatnego w gospodarce, 88 procent – wypowiada się za „silnym zróżnicowaniem zarobków zależnie od kwalifikacji”, a i 93 procent za „wpro-

wadzeniem do gospodarki praw rynku i konkurencji". Najwięcej przeciwników i najmniej zwolenników prywatyzacji różnych sfer gospodarki występuje w grupie akceptującej istniejące różnice. Nasuwa się hipoteza, że ci respondenci nie wiążą różnic w płacach i dochodach z mechanizmami rynkowymi. Można więc przypuszczać, iż ich zdaniem istniejące różnice w płacach i dochodach mają jakieś inne źródła i dlatego nie są akceptowane. Sprawdziłam to, korelując stopień akceptacji różnic z pytaniem o nieuzasadnione przywileje. Pytanie brzmiało następująco: „Czy zdaniem Pana, są w dzisiejszej Polsce ludzie (lub grupy ludzi), którzy korzystają z różnych udogodnień życiowych, przywilejów, chociaż nie zasługują na to?” Otóż związek między tymi zmiennymi nie jest silny, choć statystycznie istotny ( $p \leq 0,001$ ): grupy, które uważają, że różnice nie są za duże lub za małe, częściej sądzą od grupy akceptującej *status quo*, że istnieją ludzie niesłusznie uprzywilejowani. Jednak, choć analizy wykazały, że brak akceptacji różnic ekonomicznych łączy się z poglądami na temat niesprawiedliwości i nielegitymizowanych przywilejów, to nie zwiększa on ładunku protestu politycznego. Są to więc nieco inne typy postaw, o odmiennych konsekwencjach społecznych. Ponieważ występuje brak związku pomiędzy postrzeganiem różnic a zmiennymi politycznymi można postawić hipotezę, że brak akceptacji różnic stanowił na początku 1988 roku zmienną odnoszącą się głównie do wymiaru ekonomicznego. Inaczej mówiąc, brak akceptacji różnic nie krył w sobie potencjałów protestu i niezadowolenia – a więc tego, co mogłoby być pomostem pomiędzy postrzeganiem różnic a stosunkiem do systemu, który je toleruje. Odmiennie rzecz wygląda, gdy chodzi o postrzeganie nieuzasadnionych przywilejów, które silnie wiążą się z brakiem akceptacji systemu politycznego.

## Preferencje wobec gospodarki a interesy grupowe

Jak już wskazywałam, pomimo pewnego wzrostu postaw nieegalitarnych w społeczeństwie polskim w drugiej połowie lat 80. istniała nadal dość wyraźna gotowość do przyjęcia nowego modelu ustrojowego. Świadczył o tym zarówno znaczny stopień przyzwolenia na zróżnicowanie ekonomiczne, aprobata dla działalności sektora prywatnego oraz indywidualnej przedsiębiorczości, jak też faktyczny wzrost uczestnictwa w różnego typu niekontrolowanej przez państwo aktywności gospodarczej. Tak rozumiana gotowość części społeczeństwa do akceptacji zmian ustrojowych to niewątpliwy potencjał, z którym wkraczaliśmy w okres transformacji z 1989 roku. Wykorzystanie tego potencjału wymagało wszakże spełnienia dodatkowych warunków. Przywykło się myśleć, że nowy ład może stanowić wynik pomyślnych negocjacji władzy z grupami nastawionymi

opozycyjnie. Ale wydaje się, że kształt owego ładu należałoby również wynegocjować z podstawowymi grupami społecznymi, które na przykład gotowe były zaakceptować większe zróżnicowanie ekonomiczne pod warunkiem zagwarantowania im pewności zatrudnienia. W rzeczywistości bowiem istnieje dość dużo pośrednich stadiów pomiędzy pełnym zatrudnieniem a bezrobociem, podobnie jak pomiędzy idealnym typem ładu rynkowego i egalitarnego.

**Tabela 4.** Ewolucja postaw egalitarnych wybranych kategorii społeczno-zawodowych w latach 1981–1988 (w %)

A Kategorie społeczno-zawodowe	Akceptacja ograniczenia zarobków dla najwyższej zarabiających (odpowiedzi „tak” i „raczej tak”)		
	1981	1984	1988
Specjaliści	68,8	41,4	37,0
Technicy	71,0	52,6	52,0
Robotnicy wykwalifikowani	71,9	57,4	63,0
Robotnicy niewykwalifikowani	-	73,5	70,0

  

A Kategorie społeczno-zawodowe	Akceptacja polityki pełnego zatrudnienia zarabiających (odpowiedzi „tak” i „raczej tak”)		
	1981	1984	1988
Specjaliści	48,7	47,0	39,0
Technicy	-	-	57,0
Robotnicy wykwalifikowani	62,0	56,2	63,0
Robotnicy niewykwalifikowani	65,5	69,3	68,0

Grupami najbardziej egalitarnymi w latach 80. byli robotnicy niewykwalifikowani i wykwalifikowani oraz pracownicy fizyczno-umysłowi. Zasady egalitarne najsilniej odrzucali właściciele i specjaliści z wyższym wykształceniem, a następnie rolnicy i technicy. Dane te nabierają szczególnego znaczenia, gdy porównamy ich dynamikę w latach 1981–1988. W tym okresie preferencje specjalistów konsekwentnie przesuwają się w kierunku ładu nieegalitarnego, natomiast postawy robotników wykwalifikowanych najpierw upodabniają się bardziej do preferencji grupy nieegalitarnej, a następnie ewoluują w kierunku grupy egalitarnej. W 1984 roku postawy robotników wykwalifikowanych różniły się na tyle od postaw robotników niewykwalifikowanych, iż upoważniało to do traktowania ich jako dwóch odmiennych grup, które bezpodstawnie łączy się pod jeden wspólny mianownik, używając nazwy „klasa robotnicza”. Pogłębiająca się odrębność interesów tych kategorii, sprawiła, że wówczas sformułowaliśmy tezę o kształtowaniu się „proreformatorskiego lobby” czy sojuszu, w skład

którego wchodzi specjaliści, technicy i istotna część robotników wykwalifikowanych. Jednak rok 1988 przyniósł regres postaw robotników wykwalifikowanych w dwóch podstawowych z punktu widzenia interesów społecznych kwestiach – stosunku do bezrobocia oraz wprowadzenie do gospodarki praw rynku i konkurencji. Zbliżyło to ich poglądy ponownie do poglądów robotników niewykwalifikowanych, a oddaliło od preferencji grup nieegalitarnych.

Silne poparcie dla rozwoju sektora prywatnego wykazywały wszystkie grupy zawodowe, choć poparcie to najwyraźniej wzrosło w porównaniu z 1984 rokiem w grupie robotników wykwalifikowanych i specjalistów (odpowiednio o 13 procent i 19 procent). Różnice pomiędzy poglądami poszczególnych grup nie są jednak duże, z wyjątkiem dość oczywistego tu stosunku właścicieli prywatnych, którzy niemal w całości udzielali poparcia temu sektorowi.

Czy wskazane wyżej przesunięcie orientacji robotników wykwalifikowanych w kierunku zasad egalitarnych świadczyło o malejącym poparciu tej kategorii pracowniczej dla modelu rynkowego, czy też może było ono jedynie chwilową reakcją na dokuczliwe skutki kryzysu i rosnącej inflacji? Jak ustalił Edmund Wnuk-Lipiński (por. tekst tego autora w tej książce), w latach 1984–1988 w grupie robotników wykwalifikowanych nie nastąpiły istotne zmiany w zakresie subiektywnie postrzeganej derywacji dochodowej, natomiast deprywacja wzrosła w kategorii specjalistów z wyższym wykształceniem. Jednak najwyższe nasilenie relatywnej derywacji na tle dochodów gospodarstwa domowego wystąpiły w tym okresie wśród mieszkańców wsi i robotników niewykwalifikowanych. Można więc przyjąć, że przesunięcie się poglądów części robotników wykwalifikowanych w kierunku ładu egalitarnego wiązało się z ich pauperyzacją. Bez względu jednak na przyczynę tego przesunięcia nie sprzyjało ono procesowi reformowania gospodarki, ponieważ robotnicy odgrywali w nim kluczową rolę.

Oceniając poglądy różnych grup społeczno-zawodowych warto odnotować odmienny stosunek do bezrobocia z jednej strony prywatnych właścicieli przedsiębiorstw, a z drugiej zatrudnionych w sektorze gospodarki społecznej: popiera je 72 procent specjalistów i 44 procent właścicieli. Prawdopodobnie specjaliści nie obawiali się bezrobocia, ponieważ byli zatrudnieni w państwowym sektorze, podczas gdy właściciele, wśród których było wielu drobnych przedsiębiorców, czuli się sami bardziej zagrożeni tym zjawiskiem. A może bezrobocie to sposób dyscyplinowania robotników, którego dodatni wpływ, z powodu braku innych środków motywujących, dostrzegany był przede wszystkim przez specjalistów zatrudnionych w przemyśle państwowym (przeciw bezrobociu wypowiadało się 23 procent specjalistów i 47 procent właścicieli)?

Silna zależność pomiędzy wykształceniem a preferowanym ładem w gospodarce została stwierdzona we wszystkich kolejnych badaniach z lat 1980–1988: każde z tych badań wykazywało, iż wraz ze wzrostem poziomu wykształce-

nia rósł odsetek zwolenników ładu nieegalitarnego. Różnice pomiędzy stopniem akceptacji poszczególnych zasad tego modelu przez członków najniższej i najwyższej grupy wykształcenia wynosiły w 1988 roku 20–35 punktów procentowych. Największa różnica pomiędzy poglądami obu grup dotyczyła bezrobocia (50 punktów). Trzeba przy tym zaznaczyć, że podobnie wysoka różnica występowała pomiędzy preferencjami obydwu grup w 1984 roku. Najmniejsza różnica, a więc największe ujednoczenie poglądów w 1988 roku dotyczyło rozwoju sektora prywatnego. Oznacza to, że tym, co łączyło tak różne kategorie badanych z sektorem prywatnym, były podobne nadzieje na poprawę własnej sytuacji materialnej oraz stanu gospodarki. Tak więc nadzieje, a nie realnie zróżnicowane interesy ekonomiczne kształtowały poglądy na preferowany ład gospodarczy pod koniec lat 80.

## Zakończenie

Płynące z prezentowanych analiz wnioski można podsumować następująco.

1. Występujący w latach 1980–1984 w społeczeństwie polskim wyraźny wzrost postaw nieegalitarnych uległ zahamowaniu w następnych latach. Niemniej dynamika zmian wykazała w 1988 roku znaczną akceptację zróżnicowania dochodów i płac, jak również wzrost akceptacji dla sektora prywatnego i prywatyzacji własności państwowej. Spowodowane skutkami inflacji, poczucie zagrożenia społecznego przejawia się głównie w pewnym cofnięciu przyzwolenia na bezrobocie i wroście akceptacji dla polityki pełnego zatrudnienia. Trzeba jednak podkreślić, że stosunek do bezrobocia nie był w tym czasie jednoznaczny. Większość Polaków bała się jego skutków, ale zarazem była przekonana o dodatnim wpływie bezrobocia na jakość i wydajność pracy.

2. Dominujące sposoby myślenia o pożądanych zmianach w gospodarce odwołują się z jednej strony do konieczności wprowadzenia mechanizmów rynkowych do sektora państwowego, a z drugiej do rozwoju sektora prywatnego i prywatyzacji przemysłu państwowego, bądź też ujawniają gotowość do przejścia do pracy w tym sektorze. Zwolennicy pierwszego sposobu myślenia mają skłonność do aprobaty zasad nieegalitarnych, ale tylko w słabym stopniu lub wcale łączy się to z reprivatyzacją, znalezieniem pracy dla potomstwa w sektorze prywatnym czy własną chęcią przejścia do tego sektora. Popiera się rozwój sektora prywatnego, ale w sposób ogólny, sugerujący, że chodzi tu o działalność uzupełniającą gospodarkę państwową, prowadzoną na jej peryferiach. Drugi sposób myślenia polega na wiązaniu wszelkich nadziei z sektorem prywatnym. Dlatego też grupy najsilniej popierające ład rynkowo-nieegalitarny nie były tymi grupami, których członkowie chcieliby najliczniej przejść do sektora prywatnego.



go. Część osób wyżej wykształconych, techników oraz członków partii preferowała „rynek oswojony”, który podnosząc efektywność przemysłu państwowego, nie naruszałby podstawowych zasad ustrojowych.

Można też przyjąć, że części, specjalistów i osób z wyższym wykształceniem nie odpowiadał jednak kształt i charakter istniejącego w Polsce sektora prywatnego. Nie odrzucali go ze względu na posiadane zasady i poglądy (lub poglądy, które wypadało wówczas głosić) ani nie wykluczali możliwości własnego w nim zatrudnienia. Mogłoby to jednak nastąpić po zasadniczej zmianie roli i charakteru tego sektora – gdy awansuje on z marginesu do centrum gospodarki. Na podstawach specjalistów waży również myślenie w kategoriach prestiżu, a jak wiadomo właściciele prywatni raczej nie cieszyli się prestiżem. Specjaliści przyjmowali więc postawę wyczekującą w stosunku do radykalnych reform, zwłaszcza że wielu z nich posiadało dobrą pozycję i dobre zarobki w przemyśle państwowym.

3. Sektor prywatny kojarzył się jednak z różnymi dodatkimi stronami, ze względu na możliwości zarobku, których nie dawała praca w sektorze państwowym. Chcąc poprawić swoją sytuację, wielu rozważało możliwości przejścia do sektora prywatnego. Dotyczyło to szczególnie tych grup, które najsilniej dotknęła pauperyzacja między innymi robotników wykwalifikowanych. Jeśli przyjąć, że deklaracja, dotycząca pracy w tym czy innym sektorze gospodarki poparcia dla zasadniczych reform w gospodarce, to kategorią najbardziej akceptującą zasadnicze zmiany ustroju ekonomicznego byli robotnicy wykwalifikowani. Bowiem oni właśnie oprócz prywatnych właścicieli poza rolnictwem najbardziej popierali prywatyzację wielkich przedsiębiorstw i banków.

4. W latach 80., a zwłaszcza w latach 1984–1988 sektor prywatny stał się dla wielu osób „oazą” nie tylko dobrobytu, ale i słusznej płacy, to znaczy zgodnej z własnym wkładem, lepszej organizacji pracy itp. Nie był jednak postrzegany jako źródło różnic i niesprawiedliwości, a raczej jako panaceum na wszelkie bolączki gospodarki. Chęć przejścia do sektora prywatnego dość silnie wiązała się z postrzeganiem nieuzasadnionych przywilejów oraz brakiem akceptacji dla PZPR. Działo się tak, pomimo że „zmienił się oficjalny ton propagandy wokół prywatnej własności i szczególnie silnie wzrosła jej akceptacja wśród grup wspierających istniejący system, to jest wśród członków partii i członków „nowych związków zawodowych”. Niemniej wielu Polaków w dalszym ciągu dostrzegło ideologiczną czy po prostu logiczną sprzeczność pomiędzy sektorem prywatnym a systemem, w którym władza należy do PZPR. Były to prawdopodobnie osoby, które uważają, że trzeba się wycofać z beznadziejnych prób reformowania gospodarki socjalistycznej i przystąpić do jej prywatyzacji.

Jednak większość Polaków sprzed ustrojowego przełomu 1989 roku nie myślała w kategoriach systemowych. Popierali oni sektor prywatny i gotowi

byli do przejścia do sektora prywatnego (62 procent pracowników gospodarki państwowej deklaruje taką gotowość). Stosunek do sektora prywatnego był więc złożony i przebiegał na kilku różnych płaszczyznach. Ponadto sektor prywatny w świadomości wielu osób nie był łączony z abstrakcją, jaką wówczas wciąż jeszcze była „gospodarka rynkowa”, ani też z nieegalitarnymi zasadami. Nieegalitarne zasady podziału dochodu nie były traktowane ani jako przyczyna, ani jako skutek prywatnej własności. W potocznej świadomości występowały one bądź powinny występować w sektorze państwowym.

Mieliśmy tu więc do czynienia z oddzieleniem w świadomości społecznej zasad podziału dóbr od typu własności. Ten sposób myślenia jest wyrazem wpływu, jaki w ciągu dziesięcioleci na świadomość społeczną wywierał model socjalizmu. Tak więc w okresie przejściowych niepewności co do wyboru drogi znajdowała się nie tylko gospodarka polska, ale i świadomość społeczeństwa polskiego. Wiedzieliśmy jaki jest jej punkt wyjścia, nie wiedzieliśmy, co będzie efektem dojrzewających przemian strukturalnych.

## Literatura

- Gadomska M. 1987. *Polaków świadomość struktury klasowej: nierówność nieusprawiedliwiona*, w: J. Koralewicz (red.), *Spoleczeństwo polskie przed kryzysem*, Warszawa.
- Heath A., Topf R. 1987. *Political culture*. Referat wygłoszony na polsko-brytyjskiej konferencji „Social and Political Responses to Economic Difficulties”, Oxford, wrzesień.
- Kolarska-Bobińska L. 1985. *Interesy społeczne i postawy egalitarne a zmiana ładu gospodarczego*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Kolarska-Bobińska L. 1986. *Pożądaný ład społeczny i polityczny w gospodarce*, w: W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.), *Polacy 84, Dynamika konfliktu i konsensusu*, IFiS PAN, Warszawa.
- Kolarska-Bobińska L. 1988. *Niereformowalna władza czy społeczeństwo*, w: W. Morawski, W. Kozek (red.), *Załamanie porządku etatystycznego*, Warszawa.
- Kozek W., Morawski W. 1986. *Spoleczeństwo polskie wobec problemów reformy i gospodarki*, w: W. Morawski (red.), *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa.
- Koralewicz-Zębik J. 1983. *Potoczna percepcja nierówności w Polsce w latach 1960–1980*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Koralewicz-Zębik J. 1986. *Autorytaryzm społeczeństwa polskiego 1984 roku*, w: W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.), *Polacy '84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, IFiS PAN, Warszawa.
- Materiały pomocnicze dla prasy*. 1987. CBOS, Warszawa.
- Ruszkowski P. 1988. *Spoleczno-ekonomiczne skutki istnienia bezrobocia w opinii robotników i kadry kierowniczej*, „Biuletyn CBOS”, nr 3.
- Rychard A. 1987. *Władza i interesy w gospodarce*, UW, Warszawa.

- Titkow A. 1986. *Psychologiczne korelaty postaw i zachowań politycznych*, w: W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.), *Polacy 84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, IFiS PAN, Warszawa.
- Tulski J. 1986. *Motywacje pracowników przechodzących z gospodarki uspołecznionej do nieuspołecznionej*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.
- Wnuk-Lipiński E. (red.). 1987. *Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej*, IFiS PAN, Warszawa.